

Sygnatura akt VI Ka 729/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **18 listopada 2014 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Bożena Żywiół

Protokolant Barbara Szkabarnicka

przy udziale Elżbiety Ziębińskiej Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 18 listopada 2014 r.

sprawy **D. S.** ur. (...) w K.

syna J. i W.

oskarżonego z art. 223 kk

na skutek apelacji wniesionej przez Prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 7 kwietnia 2014 r. sygnatura akt IX K 330/13

na mocy art. 437 § 1 kpk, w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego D. S. kwotę 420 zł (czterysta dwadzieścia złotych) tytułem zwrotu kosztów obrony z wyboru w postępowaniu odwoławczym;
3. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

VI Ka 729/14

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 7 kwietnia 2014r., sygn.akt IX K 330/13, apelację wniósł prokurator, który zaskarżył to orzeczenie w całości, na niekorzyść oskarżonego D. S..

Zarzucił:

-obrazę prawa procesowego, a to art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpsw, poprzez dowolną ocenę zeznań świadków B., J. i P., co mogło mieć wpływ na treść wyroku poprzez czynienie błędnych ustaleń faktycznych, co do wypełnienia przez oskarżonego znamion zarzuczonego mu przestępstwa z art. 223 § 1 kk.

-obrazę prawa materialnego, a to art. 223 § 1 kk, przez wyrażenie błędnego poglądu, iż samochód nie może być uznany za niebezpieczne narzędzie w rozumieniu wskazanego przepisu.

Stawiając takie zarzuty apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Apelacja nie została uwzględniona.

Sąd odwoławczy podzielił zapatrywania sądu pierwszej instancji odnoszące się do zeznań funkcjonariuszy policji P., B. i J. złożonych w toku postępowania przygotowawczego.

Niewątpliwie istnieje wątpliwość, czy protokoły te oddają treść rzeczywistych zeznań wszystkich tych świadków, skoro w znacznej części zapisy w nich uczynione są identycznie brzmiące.

Całkowicie nieprzekonująca jest podjęta przez apelującego próba wyjaśnienia tej zbieżności poprzez odwołanie się do tego, że przesłuchanie przeprowadzała ta sama osoba oraz, że świadkowie byli przesłuchiwani zaraz po zdarzeniu, stąd też jednakowo opisywali zajście pozostające w ich świeżej pamięci. Nie ulega bowiem kwestii, że wątpliwości wzbudza nie zbieżność w zakresie opisu istoty i przebiegu zdarzenia przez świadków, lecz identyczność warstwy językowej sporządzonych protokołów, która, przy uwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego, nakazuje wykluczyć, aby protokoły oddawały rzeczywisty sposób opisywania przez świadków zapamiętanych i odtwarzanych przez nich zdarzeń.

Relacje świadków złożone podczas rozprawy zostały natomiast ocenione przez sąd pierwszej instancji w powiązaniu z pozostałym materiałem dowodowym, który sąd ten uzupełnił o opinię biegłego z zakresu ruchu drogowego.

Opinia ta pozwoliła sądowi na zweryfikowanie subiektywnych odczuć świadków emocjonalnie opisujących uwarunkowania manewrów dokonywanych przez oskarżonego kierowanym przezeń samochodem i obiektywne zrekonstruowanie zdarzenia.

I tak, ustalono, że prędkość samochodu oskarżonego w czasie cofania w kierunku, gdzie znajdowali się policjanci nie przekraczała 33 km/godz, a odległość od pierwszego z funkcjonariuszy wynosiła ok. 15 m. Oskarżony przez cały czas realizacji manewru miał policjantów w polu widzenia.

Przekonującym jest zatem wniosek sądu meriti, że przy uwzględnieniu powyższych parametrów i okoliczności oskarżony miał możliwość zauważenia, że policjanci usuwają się z toru ruchu pojazdu, co pozwalało na kontynuowanie przejazdu bez ryzyka ich potrącenia. Obserwując to, co dzieje się za cofającym pojazdem oskarżony, wbrew teom apelującego, miał pełną możliwość oceny, czy manewr cofania wykona bezpiecznie. Upadek świadka B. nie pozostawał w związku z jazdą samochodu oskarżonego, lecz był efektem tego, że świadek ten, będący w obuwii o gumowych podeszwach, poślizgnął się.

Przekonującym jest też zaprezentowany w pisemnym uzasadnieniu wyroku wywód sądu meriti zakończony wnioskiem, że oskarżonemu nie można przypisać zamiaru potrącenia samochodem policjantów, a jedynie zamiar ucieczki z miejsca interwencji, ucieczki realizowanej w pewnym momencie poprzez podjęcie manewru cofania, nad którym oskarżony, prowadząc pojazd z niewielką prędkością i obserwując drogę za pojazdem, w pełni panował, nie zamierzając dokonać czynnej napaści na policjantów przez najechanie ich.

Odmienne teza apelującego ma charakter wybitnie polemiczny, co nie jest wystarczające do uznania zasadności zarzutu obrazy art. 7 kpk.

Zaprezentowane powyżej ustalenia i oceny sądu meriti wykluczały możliwość przyjęcia, że oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona przestępstwa umyślnego popełnionego z zamiarem pokrzywdzenia funkcjonariuszy policji biorących udział w interwencji.

W tej sytuacji kwestia potraktowania użycia samochodu jako niebezpiecznego przedmiotu w rozumieniu art. 223 § 1 kk, rozstrzygana różnie w różnych orzeczeniach Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, a także w doktrynie, jest drugorzędna pozostając bez wpływu na ostateczne rozstrzygnięcie.

Wypada tylko zasygnalizować, co odnosi się zarówno do stanowiska zaprezentowanego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, jak i w śródku odwoławczym, że podzielenie jednego z możliwych stanowisk w tej materii wymagało nie tylko odwołania się do niego z powołaniem stosownych judykatów, ale także rozważenia argumentów wyrażanych przez zwolenników przeciwstawnego podejścia do zagadnienia, dla wykazania trafności aprobowanej koncepcji i niezasadności jej przeciwnictwa.

Nie znajdując, z naprowadzonych względów, podstaw do podzielenia zarzutów i wniosków apelacji Sąd Okręgowy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, co skutkowało obciążeniem Skarbu Państwa kosztami procesu za postępowanie odwoławcze.